

Krzyż Chrystusowy w naszym życiu

(Fragmenty homilii Ks. Kard. Stanisława Dziwisza, wygłoszonej 14 IX 2011 r. w czasie Mszy św. dziękczynnej za beatyfikację Jana Pawła II w Mogile)

„Gdziekolwiek są chrześcijanie, tam stoi krzyż. Często stoi na grobach jako znak wiary w Jezusa tych, którzy umarli, i tych, którzy ich pochowali. Znak krzyża jest wyznaniem wiary tych, którzy krzyż stawiają. Najważniejsze jest jednak to, aby w sercu człowieka była wiara w Jezusa ukrzyżowanego, która zbawia, czyli umożliwia wejście w świat wiecznego szczęścia w domu Ojca. Zewnętrzny znak winien być wyznaniem wiary tych, którzy go stawiają lub otaczają szacunkiem. (...).

Krzyż na Golgocie, ociekający krwią Jezusa, zbawia i odsłania tajemnicę, której świat nie zna. Oto klęskę można zamienić w zwycięstwo, cierpieniu można nadać wartość, ból można uczynić ofiarą miłą Bogu. Kto potrafi swe cierpienie połączyć z Ofiarą Jezusa, odkrywa jego głęboki sens. Na Golgocie Jezus swym cierpieniem zbawia świat, a my możemy uczestniczyć w tym zbawianiu przez swoją modlitwę i własną ofiarę. Uświęcenie cierpienia tak ciała, jak i ducha, bo przecież na krzyżu Jezus był bardzo upokorzony i otoczony nienawiścią, jest wielką tajemnicą. Czas naszego cierpienia razem z Jezusem nie jest stracony, lecz jako akt miłości zamienia się w skarb nad skarby. (...) To klucz potrzebny do rozumienia i docenienia każdej godziny cierpienia.

Trzeba jednak uświadomić sobie jeszcze drugą tajemnicę uroczystości Podwyższenia Krzyża. Ona wzywa również do spojrzenia na Krzyż jako znak, który ukaże się na niebie, zapowiadając rychłe nadejście Chrystusa na Sąd Ostateczny. On sam zapowiedział ukazanie się tego znaku, który będzie ostatnim wezwaniem do aktu wiary w nadchodzącego Syna Bożego. Kto w Niego wówczas uwierzy, będzie zbawiony. Krzyż na niebie będzie otoczony chwałą. (...)

My nie jesteśmy w stanie wprowadzić sprawiedliwości na ziemi. Nie uczynił tego Jezus w czasie swego ziemskiego życia. On sam stał się ofiarą niesprawiedliwości. Ale to On, mimo swej klęski, odniósł zwycięstwo. Sąd z Jeruzolimy się powtórzy, ale na ławie oskarżonych będzie Piłat, Herod, Sanhedryn, Judasz... Sędzią będzie Jezus. Tak jest z wszystkimi wydarzeniami, w jakich uczestniczymy i o jakich słyszymy.

Ostateczne zwycięstwo należy do Bożej sprawiedliwości. Jezus jednak uchylił drzwi miłosierdzia i jest szansa skorzystania z niego. To tajemnica Dobrej Nowiny. Przez nawrócenie możemy doświadczyć miłosierdzia Bożego i możemy innym to miłosierdzie wyprosić. To wielka łaska. W tajemnicy miłosierdzia jest nasza nadzieja. Nie ma takiego grzesznika, któryby nie mógł skorzystać z miłosierdzia Bożego. Inie ma takiego, którego my, naszą modlitwą i ofiarą, nie mogliśmy w tym miłosierdziu zanurzyć. (...)

Wojna z Krzyżem, to wojna z Kościołem

Czy Chrześcijan można obrażać bezkarnie? Wszystko wskazuje na to, że można, a nawet stwarzane są warunki i zachęta, aby się tak działo.

Prawo w katolickim państwie, za jakie uważana jest Polska, działa przeciw nam. W środkach masowego przekazu toczy się walka z Krzyżem i Kościołem. O ironio, my sami finansujemy te działania, płacąc abonament telewizyjny. Kiedy powiemy stanowczo – nie? Nie o taką Ojczyznę walczyliśmy w latach 1980–1990.

Patrzą na nas pokolenia, które odeszły, a wśród nich bohaterowie walk o to, by nasza Ojczyzna była państwem niepodległym i sprawiedliwym. Na wielu jeszcze sztandarach widnieją hasła Bóg, Honor, Ojczyzna. Hasło, za które umierali powstańcy w listopadzie 1830 r., w styczniu 1863, w sierpniu 1944. Nie sposób wymienić wszystkich miejsc na świecie, gdzie Polacy walczyli o Waszą i Naszą Wolność. Groby tych żołnierzy są rozsypane po całej globie ziemskim.

Jesteśmy narodem boleśnie doświadczanym. Jak by było tego wszystkiego za mało, 10 kwietnia 2010 r. ginie Prezydent Polski prof. Lech Kaczyński wraz z Małżonką i Osobami towarzyszącymi, którzy udawali się na uroczystości do Katynia na groby zamordowanych z rozkazu Stalina polskich oficerów, obrońców Polski. Po sprowadzeniu ciała Pana Prezydenta i Jego Małżonki do Warszawy, pełniłem wartę honorową przy ich trumnach w poczcie sztandarowym jako chorąży ze sztandarem Krakowa. To co widziałem, przypomniało mi przebudzenie Polaków i lata powstania *Solidarności*. Miałem nadzieję, że te ofiary nie pójdą na marne, że wreszcie dowiemy się co tam się właściwie stało, że będzie to dla nas sprawa najważniejsza. Jakże się myliłem.

Sprawa samej katastrofy, wcześniej czy później zostanie wyjaśniona, ale chcę Państwu przypomnieć historię Krzyża stojącego przed budynkiem, gdzie urzędował zmarły tragicznie prof. Lech Kaczyński, prezydent Polski. Nie sposób wymienić wszystkich profanacji Krzyża, jakie się tam wydarzyły, przy milczącej aprobacie pełniącego po Nim obowiązki prezydenta. A warszawska prokuratura uznała, że krzyż z puszki po piwie nikogo nie obraża, zaś sikanie na znicze, to nowoczesność. To wszystko mnie osobiście przeraża.

Aktualnie głośną stała się sprawa związana z obrazą naszych uczuć religijnych. W 2008 r. pozwany został przez posła RP Ryszarda Nowaka, przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Obrony przed Sektami, Adam Darski, pseudonim „Nergal”, który na jednym z koncertów podarł Biblię, nazywając ją „księgą kłamstw”, a jego zwolennicy ją spalili. Ponadto nazwał Kościół katolicki „największą zbrodniczą sektą”. Ostatecznie, w tym roku, po przeprowadzonym postępowaniu „Nergal” został uniewinniony. Szokiem dla wszystkich katolików jest to, że TVP nagrodziła „Nergala” lukratywnym kontraktem, tj. funkcją jurora w programie *The Voice of Poland* na antenie stacji telewizyjnej TVP2.

Informacje duszpasterskie

Tradycyjnie październik jest w szczególności sposobem poświęcony modlitwie różańcowej. Bł. Jan Paweł II nauczał: „Rozważając tajemnice różańcowe, patrzmy na tajemnice życia, męki, śmierci i zmartwychwstania Pana jej oczyma. Przeżywamy je tak, jak ona w swym sercu matczynym je przeżywała. Ona zawsze u boku Syna jest równocześnie obecna wśród naszych codziennych spraw”. Odmawiając różaniec, oddajemy wszystkie nasze radości i smutki - całe nasze życie Maryi. Gorąco zachęcamy wszystkich parafian, także dzieci i młodzież, do włączenia się w modlitwę różańcową we wspólnocie parafialnej.

Nabożeństwa te w naszej świątyni będą odprawiane w dni powszednie o godz. 17:45, a niedziele o godz. 19. Prowadzić je będą: w poniedziałki – Franciszkański Zakon Świeckich, we wtorki – Akcja Katolicka, w środy – dzieci, w czwartki – Koło Przyjaciół Radia Maryja, w piątki – Liturgiczna Służba Ołtarza, w soboty – Róże Żywego Różańca, a w niedziele – kapłani.

1.10. – Sobota: Wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus. W tym dniu rozpoczniemy trzydniowe nabożeństwa przygotowujące nas do uroczystości św. Franciszka z Asyżu; będą one połączone z Mszą św. i okolicznościową homilią o godz. 18:30; poprowadzi je o. Marcin Kordowisko.

3.10. – Poniedziałek: o godz. 18:30 Msza św., a po niej „Transitus”, czyli *Wspomnienie błogosławionej śmierci św. Franciszka*; poprowadzi je Franciszkański Zakon Świeckich.

4.10. – Wtorek: Uroczystość Św. Ojca Franciszka; Msze św. jak w dni powszednie; o godz. 17:45 nabożeństwo różańcowe.

6.10. – Czwartek: Od godz. 9 udamy się posługą duszpasterską do Chorych naszej parafii; o 16:30 Koronka do Bożego Miłosierdzia, o 17 Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja.

7.10. – Piątek: Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej; o godz. 16:30 spowiedź św. dzieci i młodzieży, o 17 Msza św. dla nich, o 17:45 nabożeństwo różańcowe; o 18:30 Msza św. w intencji Misji św. i misjonarzy.

9.10. – Niedziela: We wszystkich świątyniach naszej Ojczyzny, a szczególnie w naszej Archidiecezji, będziemy przeżywać „XI Dzień Papieski” jako wyraz wdzięczności Bogu za pontyfikat Jana Pawła. Towarzyszące mu hasło brzmi: „Jan Paweł II – Człowiek modlitwy”. O godz. 18 Msza św. w intencji Róż Różańcowych.

18.10. – Wtorek: Święto św. Łukasza Ewangelisty, patrona Służby zdrowia.

20.10. – Czwartek: Uroczystość św. Jana Kantego, kapłana.

23.10. – Niedziela misyjna pod hasłem: „Zglobalizowany świat pilnie potrzebuje Ewangelizacji”; w naszych świątyniach modlimy się także za misjonarzy franciszkańskich.

28.10. – Piątek: Święto Apostołów Szymona i Judy Tadeusza.

30.10. – Niedziela: O godz. 16 Msza św. w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

Dyżury biblioteki

Biblioteka parafialna zaprasza czytelników we wszystkie wtorki oraz drugie i czwarte niedziele miesiąca w godzinach 16-18:30.

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chelmońskiego 41; 31-318 Kraków.

Biblioteka parafialna poleca

Catherine de HueckDoherty, *Milczenie, doświadczenie ciszy Boga*, Wyd. Karmelitów Bosych, Kraków 2011.

Klasztor Karmelitów Bosych w Czernej, to miejsce niezwykle urokliwe. Ukryty wśród bukowych lasów i wapiennych skał Jury Krakowsko-Częstochowskiej, nieopodal źródła św. Eliaza, jest prawdziwą oazą spokoju. Od wieków modlitwa i piękno natury przenikają się tu wzajemnie, rozciągając wokół aurę harmonii i łagodności. Nawet wyryte w portalu bramy *Silentium* – Milczenie nie pobrzmiwa nakazem karmelitańskiej reguły, lecz raczej wydaje się naturalnym imieniem tego miejsca, przestrzeni, gdzie tajemnica Boga spotyka się z tajemnicą człowieka.

Chyba właśnie owa tajemnicza aura, spowijająca ciszą sprawiła, że w przyklasztornej księgarni mimowolnie sięgnęłam po tytuł *Milczenie – doświadczenie ciszy Boga*, C. de HueckDoherty. Autorka, opierając się na własnym, bogatym doświadczeniu duchowym (była założycielką apostolatu pod nazwą Dom Matki Bożej, funkcjonującego w wielu krajach świata, oraz inicjatorką apostolatu międzyrasowego w USA) zaprasza czytelnika na szczególną pielgrzymkę – w głąb Bożego milczenia, „tam, gdzie rozpada się nasze fałszywe „ja” a jego miejsce zajmuje dar Bożej mądrości”.

„We współczesnych czasach – zauważa autorka – nasze umysły przypominają brzęczące pszczoły. Nie słyszymy własnych myśli. Jesteśmy rozkojarzeni i rozbici. Potrzebujemy milczenia [...] a odsuwamy je od siebie przy pomocy różnych argumentów, ponieważ milczenie wymaga dyscypliny. W istocie potrzeba nawet więcej niż dyscypliny, bo milczenie jest owocem miłości. Bez miłości milczenie nie jest przyjemne – jest agresywne, wrogie, negatywne. Jednak kiedy wypływa ono z serca przepełnionego miłością, wówczas staje się najwyższą formą komunikacji”.

Trudno się z tym nie zgodzić. Dawniej było rzeczą oczywistą że subtelny i cichy głos Boga najlepiej usłyszeć w milczeniu. Dziś nie jest to takie proste. Współczesny człowiek, zanurzony w zgiełku, stale się przemieszcza i za czymś goni. Jest coraz bardziej niespokojny, niecierpliw, powierzchowny i przeżywa z tego powodu poważny kryzys. Nie umie i na ogół nie lubi pozostawać sam ze sobą. Telefon, radio, telewizja czy Internet, to codzienni towarzysze.

„Człowiek nie potrafi już wejść w głąb siebie, bo gdy to czyni jego własne serce go odrzuca. Żyje jakby na wygnaniu, pozbawiony swojej osobistej duchowej samotności i coraz bardziej przestaje być sobą” – napisał w jednej z książek Anthony de Mello i zalecał, by możliwie jak najwięcej czasu poświęcać na milczące przestawanie z Bogiem... „Zapewniam was, że dokonacie pasjonującego odkrycia po pokonaniu początkowej nudy i zniecierpliwienia, jakie wywołuje milczenie. Uświadomicie sobie, że to trudne milczenie przepojone jest wspaniałym światłem i muzyką. To, co na pierwszy rzut oka wydawało się być niczym, wydawało się pustką, pełne jest obecności Boga”.

Podobnie o milczeniu powiedział syryjski mnich, Izaak z Niniwy: „Wielu nieustannie szuka Boga a znajdują ci, którzy trwają w milczeniu. Człowiek smakujący w wielości słów, chociaż wypowiada rzeczy wspaniałe, wewnątrz pozostaje pusty. Jeśli kochasz prawdę, pokochaj milczenie. Milczenie, podobnie jak promieniosłoneczne, oświetli cię w Bogu i wyzwoli ze złudnej ignorancji, zjednoczy cię z Bogiem. Dostarczy ci ono owoców, których nie opisze żaden język”.

Mnisi rozróżniają trzy rodzaje milczenia: warg, umysłu i serca, a każdy wymaga szczególnego opanowania. Milczenie warg zależy od naszej woli, milczenie umysłu od naszego skupienia na modlitwie, zaś milczenie serca jest darem łański. Żadne jednak milczenie nie może być przeszkodą w okazywaniu miłosierdzia bliźniemu.

Krzyż Chrystusowy *dc ze s. 1*

W dzisiejszą uroczystość Podwyższenia Krzyża nie sposób nie wspomnieć z wielkim bólem o coraz częstszych przypadkach zamachu na Krzyż i poniżania go. Także w naszej Ojczyźnie nie brak ludzi, którym Krzyż, miejsce śmierci naszego Odkupiciela, a zarazem znak największej miłości do człowieka, zdaje się przeszkadzać. Dlatego pomagają się usunięcia go z przestrzeni życia publicznego. Dla innych Krzyż staje się obiektem drwin obrazoburczej pseudo sztuki. Warto dziś, w uroczystość Podwyższenia Krzyża zapytać, czy ideałem zjednoczonej Europy, która u swych korzeni ma chrześcijańskich założycieli, jest przyzwolenie na obrażanie uczuć religijnych i znieważanie najwyższych wartości wspólnych milionom jej mieszkańców. Nie możemy milczeć, gdy na scenie rwie się na strzępy Pismo Święte. Nie możemy milczeć, gdy promuje się w publicznych mediach osoby, które znak krzyża włączyły w satanistyczne widowiska. Broniąc świętości krzyża, bronimy znaku naszej tożsamości, bronimy siebie, bronimy naszych rodzin i naszej przyszłości. (...)

Wojna z Krzyżem *dc ze s. 1*

Dobrze się stało, że w tej sprawie, oprócz Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy, zabrali głos biskupi: Grzegorz Kaszak, Wiesław Merling i Sławoj Leszek Głódź, zarzucając „Nergalowi” propagowanie satanizmu, a ostatnio, w kazaniu wygłoszonym w sanktuarium Krzyża Świętego w Mogile, kard. Stanisław Dziwisz. Musimy w sprawach wiary być nieugięci, bronić Krzyża tak, jak robili to nasi przodkowie, bo inaczej doczekamy się profanacji Eucharystii, która przez sąd zostanie uznana za *happening*.

Należy pamiętać, że brak reakcji ze strony organizacji katolickich, a przede wszystkim ze strony hierarchów Kościoła, mógłby skutkować tym, że pod pozorem walki z symbolami, zlikwiduje się przydrożne krzyże i kapliczki, a nam zabroni się noszenia naszych symboli religijnych, krzyżyka czy medalika. A że jest to możliwe, to proszę zobaczyć jak posłowie PO wraz z posłami SLD przegłosowali ustawę, która nie chroni już życia.

Przygotowywana jest następna prowokacja. Portal Internetowy Wirtualna Polska podaje: „**Pólnagi Janusz Palikot, przepasany jedynie białą szarfą wokół bioder, w pozie ukrzyżowanego Chrystusa – tak ma wyglądać najnowsza okładka „Newsweeka”**. Na internetowej stronie tygodnika pojawiła się zapowiedź wywiadu z Palikotem i okładka, która może wywołać skandal. To nie pierwszy przypadek, gdy krzyż wykorzystywany jest jako element gry, która ma przyciągnąć uwagę szerszej publiczności oraz zaszokować katolicką i konserwatywną część społeczeństwa” (www.wp.pl)

Pozostają z uznaniem, że także ogólnopolska Akcja Katolicka podjęła działania tych sprawach.

Bolesław Kosior

Biblioteka poleca *dc ze s. 2*

We współczesnym świecie wszechobecnego hałasu książka Catherine de HueckDoherty wydaje się lekturą potrzebą i użyteczną, pomagającą opanować tę trudną sztukę, by móc prawdziwie doświadczyć Boga. Autorka własnym życiem udowadnia, że możliwe jest zachowanie wewnętrznej ciszy i równoczesne otwarcie drzwi dla potrzebujących naszej pomocy.

Jest to lektura dla każdego, nie wymagająca wcześniejszej wiedzy, niemniej wartościowa i przekonująca. Dodatkowego waloru przydają książce liczne wiersze autorki, zgrabnie wplecione w treści. Zainteresowanym polecam również *Pustynię* Catheriny de HueckDoherty, książkę nagrodzoną prestiżową nagrodą Goncourtów, przyznawaną przez Akademię Francuską.

Opracowała Bożena Migda

Kolonia w Piechowicach 2011 była niesamowita!

Zaczął się bardzo pesymistycznie, bo policja wezwana przez rodziców nie pozwoliła odjechać jednemu z autokarów, więc wszyscy koloniści czekali na boisku „Czternastki” aż panowie kierowcy naprawią autokar, lub o. Klaudiusz coś wymyśli. Większość osób wykorzystwała ten czas na poznanie ludzi, z którymi miała pojechać na 2 tygodnie oczekiwanych wakacji. A było nas ponad 100 osób, począwszy od dzieci z pierwszych klas podstawówki, a skończywszy na maturzystach.

Podróż była długa i męcząca, ale gdy dojechaliśmy do naszego ośrodka – „Uroczyska” wszyscy o niej zapomnieliśmy. Ośrodek jest położony w środku lasu i zajmuje gigantyczny teren. Kiedy zaczęliśmy wychodzić z pojazdów, zagrzmiało, błysnęło i lunęło!

Szybko przeniesiliśmy torby do ośrodka, nastąpiła „bitwa” o pokoje. Zjedliśmy pyszny obiad i odbył się zbiórka przed ośrodkiem. Na szczęście deszcz już mniej padał. Poznaliśmy p. Władysława – właściciela ośrodka, p. Agnieszkę, która prowadziła nasze wycieczki i tańce, p. Kaktusa i p. Benka – komandosów, już wtedy można było poznać hasło kolonii: „GLEBA I POMPUJ”. Oglądaliśmy prezentację o „Uroczysku” i jego okolicach, po której wychowawcy zarządzili wyjście na zapoznanie terenu. Lekko zmokliśmy, ale poszliśmy oglądać wspaniałe widoki, które mogliśmy sobie tylko wyobrazić – bo przeszkodziła mgła. Ale i tak warto było w taki dzień przejść się po deszczu.

Wieczorem mieliśmy pokaz pirotechniki i chodziliśmy po rozpalonych węglach! To nawet nie było takie straszne i choć wymagało przełamania psychicznego, to niektórym tak się spodobało, że przechodzili kilka razy!

Kolejny dzień spędziliśmy na teorii wspinaczki po skałkach (z p. Kaktusem), udzielania pierwszej pomocy i sposobu przetrwania w lesie (z p. Benkiem). Oczywiście na te zajęcia chodziliśmy w grupach. Młodszy, poza zajęciami z p. Benkiem, mieli też tańce.

W następnych pracowitych dniach dojechali do nas pozostali instruktorzy panowie Elek, Krzysiek i Mały – który przyjechał do nas prosto z Mongolii. Przeżyliśmy mnóstwo niezapomnianych ćwiczeń i zabaw. Mieliśmy podstawy samoobrony, wspinaczkę po drabince linowej, wspinaczkę po skałkach, tańce, karaoke, wyczerpujące poranne ćwiczenia (na szczęście tylko raz), wycieczki, budowanie szałasów, kolejkę amerykańską, zajęcia linowe, podstawy maskowania się w lesie i zabawę drużynową: „Bitwę na VIP`a”, która polegała na uderzeniu VIP`a przeciwnej drużyny „kiślem” w kolorze, „powiedzmy tofikowym” – jak to trafnie p. Włodek opisał, bądź różowym. Jedna bitwa odbyła się nawet o północy w urodziny o. Klaudiusz, które potem, tzn. wieczorem, hucznie obchodziliśmy.

Naszymi przyjaciółmi stały się na ten czas kask i pani Pielęgniarka, ale i to nie pomogło uchronić wszystkich. Jedna z wychowawczyń stłukła sobie kolano, schodząc ze skarp po Mszy św. Ale to chyba była najbardziej uszkodzona osoba na naszej kolonii. Tak naprawdę wszystko było bardzo bezpieczne, ale wymagało przełamania psychicznego (Pani Paulina walczyła ze strasznym lękiem wysokości, a że wiele naszych zajęć odbywało się „na wysokościach”, naprawdę ją podziwialiśmy).

Dobrym pomysłem było też obudzić się o 6. rano, ubrać i pójść dalej spać, bo nigdy nie wiadomo było kiedy wybuchnie petarda oznaczająca zbiórka.

Każdy dzień zaczynaliśmy poranną Mszą św., którą o. Klaudiusz sprawował w przepięknej scenerii „Uroczyska”.

cd. na s. 4

Troszczmy się o Polskę!

We wrześniu nasze myśli krążą wokół szkoły i spraw szkolnych. Jeśli tym razem za sprawą wyborów parlamentarnych dołącza się wielka polityka, to miejmy świadomość, że nie odbiegamy od tematu. Czas wyborczy to również okres nauki, tym razem całego narodu. To wielka nauka troski o Polskę, a urna wyborcza spełnia rolę komisji egzaminacyjnej. Gdzieś w tle są ludzkie sprawy, nadzieje na poprawę swojego losu, choć nierzadkie jest też poczucie rezygnacji. W odróżnieniu od poprzednich wyborów przepełnionych złotymi mirażami i rozbudzoną nadzieją, w obecnych będzie więcej rozważań. Coraz powszechniejsze jest rozpoznanie wszechobecnego pi-areowego kłamstwa, coraz mniejsze jest zaufanie do zapewnień lub zaklęć i coraz wyraźniejszy jest ambiwalentny stosunek rządzącej koalicji do nauki Kościoła, niezgodny z oczekiwaniami wielu katolików.

Choć myślimy o szkole, to tylko nieliczni biorą do ręki programy, ciekawi, czegoż to będą się uczyć ich dzieci i jakie z nich wyrosnie pokolenie. Mijające rządy Platformy cechowała tendencja etatystyczna. Oznacza to, że rząd zawsze wie najlepiej, co jest szczęściem dla obywatela i stara się nawet na siłę, „wcisnąć go w to jego szczęście” (rzekomo cytata z J. Stalina). Choć Platforma lubiła być uważaną za partię wolnościową, rzeczywistość zdaje się temu przeczyć. Oto p. min. Hall obdarzyła 5-ciolatki „szczęściem” obowiązku nauki, zaś młodzież uwolniła od balastu wiedzy historycznej budującej patriotyzm. Czyżby wiedza żeśmy swego czasu wschodnim sąsiadom spuszczała lanie, absolwentom szkół niższych i wyższych obniżała wydajność pracy przy łopacie?

Mamy się troszczyć o dobro wspólne, więc pytajmy: miało być beztrudno i suto, a tu, przybyło tych którzy nie mają za co kupić dzieciom ubranek, butów i podręczników. Nie staliśmy się zapowiadaną drugą Irlandią, tą od cudu gospodarczego sprzed czterech lat. Ale to jeszcze nie jest najgorsza wiadomość. Naprawdę złą wiadomością jest ciągły wzrost długu publicznego, przy którym dług tow. Gierka, to „mały Pikus”. Spłacanie tamtych 60 miliardów USD długu gierkowego (187 mld zł po obecnym kursie 3,1148) zakończyliśmy całkiem niedawno, czyli ciążył on przez prawie jedno pokolenie. Gdy PiS oddawał władzę Platformie dług był na poziomie 500 miliardów zł – a był to dług nagromadzony przez wszystkie poprzednie rządy, czyli przez blisko 60 lat. W ciągu 3 lat PO dołożyła do tego 300 miliardów zł! To dopiero „cud”, jeden z zapowiadanych? Czyli 4 następne pokolenia mają zapewnioną ciężką harówkę i obniżony poziom życia. Dla przestrogi rządzącym, na Pałacu Kultury prof. Balcerowicz umieścił zegar wskazujący przyrost polskiego długu, patrzcie jak szybko wrasta, a jakoś mało kogo to obchodzi.

Jawi się pytanie, na co te pieniądze poszły, bo obywatele, przynajmniej ci, których znam, nie doznali poprawy sytuacji materialnej, raczej doznali jej pogorszenia. Za to przybyło urzędników w różnego rodzaju urzędach. Autostrady i inne dzieła w Polsce są budowane za znacznie większe pieniądze niż gdzie indziej, choć praca ludzka jest u nas tańsza. To pozwala przypuszczać, że przez ustawione przetargi duże pieniądze poszły do „swoich”. Wraz ze zwiększonymi wydatkami spadły dochody Państwa, bo dochodowe firmy zostały sprzedane aby zatkać dziury budżetowe. Zlikwidowano przy tym przemysł okrętowy, (złośliwi twierdzą, że „w upominku” dla „bratnich” stoczni w Rostoku i Hamburgu), zduszono żeglugę morską i rybołówstwo, rozłożono PKP (czyżby miał powstać pamiętny mi z dzieciństwa „Deutsche Ost-Bahn?”), a także wyprzedano przynoszące dochód zakłady (np. Stoen w Warszawie).

Nieoczekiwany przyjacielem ludzi biednych a wrogiem rolników okazali się Rosjanie. W skład cudu gospodarczego zapowiadzanego przez obecną ekipę wchodziło otwarcie eks-

portu do Rosji. Miał być przełom, handlowy raj, a tu, masz babo placek – polskie produkty rolne nadal nie są wpuszczane przez „przyjaciół Moskali”. Polscy rolnicy ponoszą straty zapychając rynek krajowy, przez co ceny ich produktów poleciały w dół na łeb, na szyję. Dowiedziałem się o tym niedawno na Placu Imbramowskim płacąc 1,20-1,30 zł za kilogram nieomal sałatkowych pomidorów, które przerabiałem na przecier. Dziś w kiosku na Azorach płaciłem za ziemniaki 1 zł za kg! Tak niskich cen nie było od wielu lat, a jest tak przez zatrzymanie eksportu na Wschód. Wydawało się, że w sprawie smoleńskiej po to rząd płaszczył się i „łasił” do Rosjan, by w klimacie przyjaźni otworzyć wrota dla naszego eksportu, zwłaszcza produktów rolnych! Nasza „wolna i niezależna” prasa jakoś dziwnie nie dostrzega, że miało być tak pięknie, a jest taka kłapa.

Nie możemy wypatrzeć gdzie rozpląnęły się gigantyczne pieniądze, bo wszędzie kasa jest pusta. Nie ma pieniędzy ani rząd, ani samorządy, ani obywatele. Słyszymy tylko, że wszędzie wokół jest kryzys. Zgoda, ale podobno byliśmy (a co, już nie jesteśmy?) zieloną wyspą! Jakże niewiarygodne są kolejne zapewnienia „wodza”, także i to, że „tym razem” to on już na pewno wie, jak naród uszczęśliwić.

To wszystko co napisałem wezmę pod uwagę zanim, wypełniając chrześcijański obowiązek, wrzucę kartkę do urny wyborczej. Mówiono: za cztery lata będziecie nas rozliczać. No, to proszę, nadszedł ten czas, dlaczego nie mamy tego robić?! Wszak czas wyborów, to czas zapłaty za obiecane cuda, wystawiania rachunków i czas refleksji. Zobaczyliśmy że droga pełna mirażu i kłamstw, to droga donikąd. Ileż razy trzeba powtarzać, że tylko prawda może nas wyzwolić, że trzeba zaufać Bogu i... nie grzeszyć więcej?!

Andrzej Stoch

Kolonia w Piechowicach *dc ze s. 3*

Na zakończenie zajęć z komandosami (po pierwszym tygodniu), mieliśmy tzw. chrzest kolonijny – jak się potem okazało, że nie ostatni.

Kolejny tydzień minął na wycieczkach, odpoczynku, chrzcie kolonijnym, na który kadra przebrała się w ludzi z epoki kamienia, i prezentacji grup, w czasie której wszystkie grupy wykazały się talentami i poczuciem humoru. Dopiero wtedy popsuła nam się pogoda, ale my w to deszczowe lato naprawdę mieliśmy szczęście, bo podczas naszej kolonii podało zaledwie dwa dni.

Była również dyskoteka z mistrzem Polski DJ Pawłem Hetmanem. A także całodniowa wycieczka na Śnieżne Kotły, na którą wybrało się tylko 10 kolonistów oraz o. Klaudiusz i pani Paulina. Mieliśmy wyśmienitego przewodnika, wiedział wszystko o tamtejszych okolicach i żeby nas nie znudzić, cały czas nam opowiadał takie ciekawostki. Na śniadanie były bułki z kabanosem, bo wyszliśmy z ośrodka przed śniadaniem, ale wszystkich to cieszyło, a na obiad – najlepsze na świecie naleśniki w schronisku na Szrenicy (bo poza Śnieżnymi Kotłami przeszliśmy po innych szczytach i obiektach). W „Uroczyisku” było pyszne jedzenie, ale nic nie podbije jedzenia „na dziko”. Ci, co pozostali w ośrodku, mieli wolny dzień, ale jednak warto było się pofatygować...

I tak nasza kolonia dobiegła końca, choć była bardzo intensywna nikt nie miał dość i każdy chętnie by jeszcze został, ale taka jest kolej rzeczy. To była najlepsza kolonia, na jakiej byłam.

Ola Kielar

Dyżury Akcji Katolickiej są pełnione w każdy poniedziałek, w pokoiku koło kancelarii parafialnej, w godzinach 16-17. Są one okazją do zapoznania się z celami i formami działania Akcji Katolickiej.